Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 14. Rzeszów, dnia 27 maja 1928 Rok I.

Cena numeru 20 gr.

GAZETA RZESZOWSKA

Prenumerata miesięczna 80 gr.

Organ Koła Rzeszowskiego „Związku Naprawy Rzeczypospolitej“

Ceny ogłoszeń: Zwykłe . . . 10 gr. W tekście . . 30 gr. | Nadesłane . . . . 25 gr. Drobne za słowo . . . 10 gr.

Redakcja i Administracja: ul. 3 Maja l. 8. Konto P. K. O. 408.116. — Telefon Nr. 16.

Oddanie mostu do użytku publiczności.

Uroczystość odbyła się, zgodnie ze zapowiedzianym programem, w dniu 21 bm.

Ulice, wiodące do mostu, oraz most udekorowano flagami i festonami. Ponieważ dzień był prześliczny, jakkolwiek nie było targu, zebrało się do miasta wiele ludności ze wsi, publiczność miejska dopisała, przeto uroczystość wypadła nader pięknie. Otwarcie mostu nastąpiło od jego strony wschodniej. Na dość obszernym placu zgromadzili się przedstawiciele władz, oraz liczna publiczność męska i żeńska.

Punktualnie o godzinie 10 rano przybył od strony Ropczyc p. minister Moraczewski wraz z p. dyr. Nestorowiczem z Warszawy. Oprócz tego przyjechali dalsi goście, a to ze Lwowa: p. wicewojewoda Dr Gronziewicz, p. dyr. Bratro, pp. inż. Pordes i projektodawca mostu p. Frey — z Jarosławia, p. inż. Sobolewski. Przybył również z Przemyśla p. generał Galica, z szefami swego sztabu.

P. minister Sławoj Składkowski nadesłał na ręce p. starosty Friedricha następujący telegram:

„Warszawa 19 maja.

Nie mogąc przybyć z powodu zajęć służbowych na uroczystość poświęcenia i otwarcia mostu na Wisłoku, przesyłam serdeczne życzenia dla mieszkańców Rzeszowa i powiatu z okazji uzyskania nowego środka komunikacyjnego, który niewątpliwie przyczyni się do dalszego rozwoju gospodarczego miasta.“

Przebieg uroczystości rozpoczął p. dyr. inż. Bratro. W przemówieniu swem przedstawił w krótkości historję starego mostu, przebieg i rodzaj budowy nowego mostu, znane mniej więcej naszym czytelnikom z ostatniego numeru „Gazety Rz.“.

Przemówienie p. inż. Bratry, bardzo udatne, z doskonałą swadą wygłoszone, obejmowało na końcu odpowiednie życzenia.

W dalszym ciągu ks. prałat Tokarski dokonał aktu poświęcenia mostu i wygłosił odpowiednie przemówienie ze stanowiska kościelnego i duchownego, życząc, aby nad mostem i tym, którzy go użytkują, spoczywało błogosławieństwo Boże.

Następnie p. starosta Dr Friedrich, imieniem lokalnego zarządu i jako przedstawiciel powiatu, wyraził podziękowanie p. ministrowi za uczczenie uroczystości swoją obecnością, władzom i wykonawcom za zajęcie się i budowę mostu, będącego nietylko wygodnym środkiem komunikacyjnym, ale prawdziwą ozdobą Rzeszowa i poprosił p. ministra o oddanie mostu do publicznego użytku.

Następnie p. minister Moraczewski w krótkiem przemówieniu wyraził życzenia rządu i swoje dla ludności, mającej korzystać z mostu i podanemi mu nożycami przeciął listwę jedwabną, którą zagrodzony był wstęp na most. Następnie wszedł na most, za nim weszli zebrani dygnitarze, poczem z drugiej strony mostu podpisywano Akt poświęcenia mostu, drukowany na pergaminie, którego treść podajemy na końcu niniejszego sprawozdania.

Na tem uroczystość otwarcia mostu się skończyła; p. minister wraz z otoczeniem pojechał do Starostwa, które zwiedził, poczem wraz z gośćmi spędził krótką godzinę u burmistrzostwa.

Po godzinie pierwszej rozpoczął się bankiet w sali kasynowej. W bankiecie wzięli udział p. minister, p. gen. Galica, wszyscy wspomniani wyżej goście zamiejscowi, reprezentacja miejska, powiatowa, Starostwo, oraz przedstawiciele władz i szkół publicznych w Rzeszowie. Osób zgromadzonych było około 90, przygrywała muzyka 17 pp.

Pierwszy toast wygłosił burmistrz Dr Krogulski, przedstawiwszy na wstępie zadowolenie ludności z uzyskanego wygodnego i pięknego środka komunikacyjnego. Wprawdzie budowa długo trwała, jednak w rezultacie przyniosła piękny most i nareszcie zwolniła ludność od ciągłych obaw, że jeśliby drewniany most runął, zostanie bez połączenia ze wschodnią częścią miasta. Podziękował p. ministrowi za przybycie, wspomniał, że w licznych dziedzinach życia ma miasto potrzeby, z któremi zwraca się do rządu, że w imieniu tej ludności dziękuje za już, a prosi o jeszcze, skończył wyrazami zaufania ludności i hołdu dla władz centralnych, wznosząc toast na pomyślność Rządu, w ręce p. ministra.

Następnie zabrał głos p. min. Moraczewski i zaznaczył, że ludność polska przez długie lata przyzwyczajoną była do obcych rządów, że z tem łączyły się różne cechy, których dzisiaj wobec własnego polskiego rządu pozbyć się należy. Do takich wadliwych cech z przeszłości zaliczyć należy brak zaufania do Rządu, oraz idącą za tem obawę przed jakąkolwiek krytyką. Z przemówienia poprzedniego mowcy, wypominającego długie, bo trzy lata z górą trwające, wykonywanie mostu, widoczną jest krytyka tej działalności, której wypowiedzianej otwarcie niema się co wstydzić. P. minister zwraca dalej uwagę, że budowa mostu na Wisłoku w Rzeszowie jest jedynie bardzo drobną cząstką ogólnych robót publicznych w Państwie wykonanych. Z przyjemnością zaznacza, że bez specjalnego nowego obciążenia, na podstawie zebranych funduszów, Rząd już w roku bieżącym na cele robót publicznych zużytkuje 100,000.000 Zł. Mowca podaje dalej, iż, kiedy przed niedawnym czasem rozmawiali na radzie ministrów o sprawach ogólnych, p. marsz. Piłsudski na temat dokonanej pracy zaznaczył, że pierwsze, czegośmy dokonali, jest to, że ścisnęliśmy rękę i nie daliśmy kraść, lecz pieniądze, pochodzące z kieszeni podatników, zużytkujemy w zupełności na cele publiczne.

Mowca podaje, iż z głosów bezmyślnej krytyki tłumu nieuświadomionego o każdej fazie wykonywanej roboty publicznej, niczego sobie robić nie można. Mowca w przemówieniu swojem niema żadnego celu specjalnego, nie może jednak pominąć milczeniem, iż podatki na ludność muszą być i będą nakładane, na to niema lekarstwa, — „my zaś pieniędzy z tych podatków pochodzących używać będziemy dla waszych celów“. Wreszcie zaznacza, iż jest przekonany, że liczne zebranie nie zostało sproszone dla jego osoby, życzenia jakie padły od burmistrza z wyrazami zaufania przyjmuje, jako wyrażone dla Rządu, dziękuje za takowe i wzajemne życzenia składa dla całej ludności powiatu rzeszowskiego.

Przemówienie p. ministra przyjęte zostało gorącemi oklaskami.

Ponieważ p. minister spieszył się z odjazdem, więc już około godziny $2^1/_2$ zakończyła się oficjalna niejako część uroczystości, p. min. powtórzył swe pożegnanie dla ludności powiatu w ręce burmistrza, poczem wraz z otoczeniem swojem zebranie opuścił. P. starosta Friedrich pojechał z p. ministrem do granic rzeszowskiego powiatu. — Zebranie samo przeciągnęło się jeszcze czas dłuższy, podczas którego p. inż. Ilgner wygłosił serdeczne i pełne uznania dwa toasty, a to na cześć wykonawcy i projektodawcy mostu pp. inż. Turyczyna i Freya.

Orkiestra 17 pp. na miejscu odsłonięcia mostu odegrała marsz I-szej brygady i hymn Państwowy, — na bankiecie po przemówieniu burmistrza hymn Państwowy, oraz w czasie trwania bankietu liczne piękne utwory.

* * *

Podajemy treść aktu poświęcenia.

AKT
poświęcenia mostu na Wisłoku w Rzeszowie na drodze państwowej Nr. 10/I w km 50·45.

Za czasów Prezydenta Rzeczypospolitej: Dr IGNACEGO MOŚCICKIEGO; Prezydenta Rady Ministrów, Pierwszego Marszałka i Twórcy Armji Odrodzonej Polski, oraz Ministra Spraw Wojskowych: JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO; Ministra Robót Publicznych: Inż. ANDRZEJA MORACZEWSKIEGO; Ministra Spraw Wewnętrznych: Generała dywizji Dr med. FELICJANA SŁAWOJ SKŁADKOWSKIEGO; Dyrektora Dep. Drog. M. R. P. Inż. MELCHIORA NESTOROWICZA; Naczelnika Wydziału mostowego M. R. P. Inż. STANISŁAWA KALINOWSKIEGO; Wojewody Lwowskiego: PIOTRA DUNIN BORKOWSKIEGO; Dyrektora Robót Publicznych we Lwowie: Inż. EMILA BRATRO; Naczelnika Oddziału Drogowego D. R. P. we Lwowie: Inż. JANA BRYLIŃSKIEGO; Referenta Mostowego D. R. P. we Lwowie: Inż. BERNARDA PORDESA; Kierownika Budowy mostu: Inż. ADAMA TURYCZYNA; Starosty

Rzeszowskiego: Dr ARTURA FRIEDRICHA; Kierownika P. Z. Drogowego w Jarosławiu: Inż. ZYGMUNTA SOBOLEWSKIEGO; Burmistrza Rzeszowa: Dr ROMANA KROGULSKIEGO; most niniejszy o konstrukcji żelbetonowej-łukowej, zbudowano w latach 1925 — 1928 z inicjatywy b. Naczelnika Wydziału Mostowego M. R. P. inż. MICHAŁA STROŻECKIEGO, wedle projektu Inż. HENRYKA FREYA referendarza D. R. P. we Lwowie.

Most ten poświęcony dnia 21 maja 1928 r. przez Proboszcza Rzeszowskiego Ks. Prałata MICHAŁA TOKARSKIEGO w obecności podpisanych, oraz licznie zebranej publiczności, oddano tegoż dnia do użytku publicznego.

Do niniejszego aktu dołączono fotografje i plan mostu.

Akt sporządzono w 2 egzemplarzach, z których jeden umieszczony w słoju szklannym i puszce blaszanej wmurowano w lewym przyczółku, drugi zaś przechowano w aktach D. R. P. we Lwowie.

W Rzeszowie, dnia 21 maja 1928 r.

Podpisy obecnych.

Paląca potrzeba rozszerzenia szpitala powszechnego w Rzeszowie.

Szpital powsz. w Rzeszowie, postawiony przed 50 laty, — w samym początku był za ciasny, a przy budowie popełniono szereg błędów — które mszczą się obecnie z całą siłą.

Postawiono go w dzielnicy gęsto zaludnionej, ściśnięto kamienicami, nie wyzyskano ani miejsca ani środków, aby stworzyć gmach odpowiedni celowi.

Nie liczono się kompletnie z tem, że wraz z rozwojem miasta i ludności, wzrasta potrzeba miejsc w szpitalu.

Do piętrowego budynku głównego wtłoczono wszystko — chorych — zarząd — mieszkania sióstr m. — służby — kuchnie, pralnie!

Wobec tego Wydział krajowy tuż przed wojną w porozumieniu z obecnym prezesem miasta Dr Krogulskim postanowił budować w Rzeszowie nowy pawilonowy szpital. Sejm ówczesny zatwierdził plany — przystąpiono nawet do wyboru gruntów — tymczasem wybuch wojny światowej udaremnił to wspaniałe przedsięwzięcie. Ale czyż tembardziej dziś, kiedy jesteśmy gospodarzami w wolnej Ojczyźnie, nie należałoby raz nareszcie zająć się tak ważną sprawą?

Niechaj się ocknie społeczeństwo rzeszowskie i okolicznych powiatów, a z całą siłą domaga się tego, co nawet pod obcymi rządami i przed 15 laty uważano już za konieczne i nie cierpiące zwłoki.

Tak jak dziś sprawa się przedstawia, bez winy i grzechu miarodajnych czynników dłużej być nie może i nie powinno!

W jednopiątrowym budynku, jak już wspomniano, ciśnie się 100 — 130 chorych, na którą to cyfrę budynek nie był obliczony, co też nie pozwala na należyte umieszczenie i wygodę chorych.

Połowa chorych stanowi przypadki chirurgiczne — ciężkie operacje — dla których przeznaczono zaledwie dwie sale w parterze. Urąga to wielkiemu i stałemu zapotrzebowaniu miejsca i wygody. Na oddziale położniczym stale ścisk i gwar nieodpowiedni — gdyż w małej salce 12 metr. szerokiej a 4 metry długiej, zastawionej 4 łóżkami, odbywa się dziennie kilka porodów.

Nie lepiej powodzi się dzieciom, dla których brak osobnych ubikacyj, werand, leżalni i chociażby najprymitywniejszego miejsca wypoczynku.

A w całym szpitalu, o zgrozo, brak łazienek.

Czy może sobie wyobrazić społeczeństwo tutejsze, ile w tych warunkach potrzeba wprost nadludzkich wysiłków zarządu i personalu — aby utrzymać konieczną czystość i pielęgnację chorych — z dobremi rezultatami?

Czy dalej przypatrywać będą się wszyscy obojętnie na te walki o byt chorych w szpitalu i na to, że moc ich musi, narażając się na koszta, trudy i szkody dla zdrowia — szukać pomocy gdzieindziej?

Ideałem byłoby postawienie nowego szpitala — ale w dzisiejszych warunkach jest to nie do przeprowadzenia — należy zatem rozwiązać ten problem w granicach możliwości!

W tym celu Wydział samorządowy i dyrektor szpitala po długich pertraktacjach skłonili zarząd miasta do sporządzenia planów nadbudowy, rozszerzenia i przystosowania do nowoczesnych potrzeb budynku szpitalnego, będącego wyjątkowo w Rzeszowie własnością miasta. Plan został bardzo praktycznie i starannie opracowany i przez Wydział samorządowy zatwierdzony. (Lecz Minist. spr. w. kredytu nie udzieliło. przyp. Red.).

Ale niestety projekt znów od dłuższego czasu spoczywa w aktach w niezamąconym spokoju! A tymczasem ruch chorych wzmaga się z dnia na dzień! Trudno zrozumieć, dlaczego dotąd nie przystąpiono do wykonania zatwierdzonych planów. Zarząd szpitala jeszcze raz kołatać będzie ze swej strony w tej sprawie, — ale i ludność tutejsza powinna upomnąć się o swoje prawa.

Projekt przebudowy gmachu szpitalnego rozwiązałby bardzo dobrze problem potrzeb szpitalnych.

Kuchnię, pralnię, mieszkania służby przeniesionoby do osobnego budynku, mającego stanąć w ogrodzie. Nadbudowane II piętro pomieściłoby wygodnie dwa oddziały chorych. I piętro odpowiednio przerobione oddanoby wyłącznie dla przypadków chirurgicznych. — Jedną klatkę schodową zamienionoby na windę dla chorych. Przeprowadzonoby wodociąg i łazienki.

Zyskałoby się wiele miejsca i hygjeniczne warunki. — Ruch chorych wymaga tego stanowczo — tembardziej, że coraz większy procent inteligencji korzysta i garnie się do szpitala.

Tak samo ważną jest sprawa wskrzeszenia czwartej posady lekarza w szpitalu, — o którą postarał się w swoim czasie ś. p. Dr Jabłoński — a którą z niewiadomych nam powodów zredukował Wydział samorządowy.

Ilość chorych wymaga absolutnie czwartej siły lekarskiej. Tarnów i Jarosław dawno do tego stanu powróciły. Zakres działania szpitala naszego obejmuje prócz miasta i powiatu rzeszowskiego — powiat strzyżowski, kolbuszowski, łańcucki, ropczycki — częściowo i dalsze — a nie brak też gości z lubelskiego.

Idąc wzorem innych miast Małopolski, które dawno zrozumiały potrzebę rozbudowy starych i niestosownych budynków, jak Tarnów, Tarnopol i Stanisławów — niech i miasto Rzeszów zdecyduje się na krok stanowczy — jeśli nie samo, to może łącznie z okolicznemi powiatami. Gorąco pragniemy uświadomić nasze społeczeństwo o roli i potrzebie leczenia szpitalnego i rozbudzić zainteresowanie się i współpracę.

Nie zaszkodzi dodać, że budynek szpitala powszechnego — odpowiednio rozbudowany — nietylko spełniałby dobrze swoje obecne zadanie ale powiększyłby majątek gminy — a w razie szczęśliwego dalszego rozwoju naszej Ojczyzny i możności budowy nowego szpitala, mógłby służyć również na inne społeczne cele naszego miasta!

W maju 1928 r.

Dr Roman Hinze — Dyrektor szpitala
Bronisław Kijas — Prezes komitetu szpitalnego

Województwo Lwowskie.
L. B. P. 2945/28.
Starostwo w Rzeszowie.
L. 14977/28/l.

Obwieszczenie!

Wobec tego, że przepisy o użyciu broni przez organa służby bezpieczeństwa publicznego i ochrony granic nie odpowiadały obecnym czasom, były ogółowi mało znane, gdyż dla każdej organizacji były odmienne — co znowu powodowało dezorjentację, widział się Rząd zmuszony do regulowania i ujednostajnienia tych przepisów.

W tym celu wydał Pan Prezydent Rzeczypospolitej rozporządzenie z dnia 14 lutego b. r. (ogłoszone w dniu 12 marca 1928 w Dz. U. R. P. Nr. 27. poz. 243) o użyciu broni przez organy służby bezpieczeństwa publicznego i ochrony granic.

Rozporządzenie to dotyczy Policji Państwowej, Korpusu Ochrony Pogranicza i Straży Celnej.

Ze względu na ważne znaczenie tego rozporządzenia dla ludności, która powinna być należycie zorjentowaną w jakich wypadkach państwowe organy uzbrojone uprawnione są do użycia broni, a to celem uniknięcia nieporozumień mogących spowodować niepożądane skutki — podaję poniżej treść powołanego rozporządzenia do publicznej wiadomości:

Na podstawie art. 44. ust. 6. Konstytucji i ustawy z dnia 2 sierpnia 1926. o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy (Dz. U. Rz. P. Nr. 78. poz. 443.) postanawiam co następuje:

Art. 1. Funkcjonarjusze Policji Państwowej i organów ochrony granic mają prawo użycia broni podczas wykonywania czynności służbowych w wypadkach, określonych w niniejszem rozporządzeniu.

Art. 2. Funkcjonarjusze wymienieni w art. 1. rozporządzenia niniejszego, uprawnieni są do użycia broni:

a) w celu odparcia niebezpiecznego napadu, lub zamachu, zagrażającego życiu, zdrowiu lub wolności funkcjonarjusza lub innych obywateli, albo też w celu przeciwdziałania przedsięwzięciu czynności, zmierzających bezpośrednio do takiego napadu lub zamachu.

b) w razie nieusłuchania wezwania do natychmiastowego odłożenia broni lub innych przedmiotów, których użycie może zagrażać zdrowiu lub życiu funkcjonarjusza lub innego obywatela, oraz w razie gdyby wezwany do odłożenia broni lub wspomnianych przedmiotów bez zezwolenia samowolnie je podejmuje.

c) w celu odparcia niebezpiecznego napadu lub zamachu zagrażającego mieniu publicznemu lub prywatnemu, albo też w celu przeciwdziałania przedsięwzięciu czynności, zmierzających bezpośrednio do takiego napadu lub zamachu.

d) w celu pokonania oporu czynnego, udaremniającego przeprowadzenie czynności służbowych, albo też w celu pokonania gwałtu fizycznego, nie mającego charakteru napadu lub zamachu, określonego w p. *a* lecz skierowanego na pozbawienie funkcjonarjusza fizycznej możności wypełnienia obowiązku służby przez usiłowanie rozbrojenia, ubezwładnienia i t. p.

e) w celu udaremnienia ucieczki osoby aresztowanej lub przytrzymanej, co do której funkcjonarjusz ma podejrzenie, że jest niebezpiecznym przestępcą.

f) w celu ujęcia niebezpiecznego przestępcy, który ucieka, albo także unieszkodliwienia go, jeżeli zajął stanowisko obronne lub schronił się do kryjówki.

g) podczas pełnienia służby wartowniczej lub konwojowej przeciwko osobie, popełniającej lub usiłującej popełnić czyn przestępny, zmierzający do uszkodzenia, naruszenia lub uszczuplenia przedmiotu chronionego, lub przeciwko osobie, która nie usłucha rozkazu wartownika, względnie konwojenta (wydanego w granicach pełnionej służby).

Art. 3. Użycie broni w wypadkach wyszczególnionych w art. 2. rozporządzenia niniejszego może nastąpić tylko po jednorazowem wezwaniu do zaniechania, względnie spełnienia danej czynnności. Przewidziane w p. *b (g)* art. 2. użycie broni jest dopuszczalne tylko w razie oczywistej niezbędności użycia tego środka, o ile przytem użycie broni nie zagraża bezpośredniem niebezpieczeństwem dla życia osób postronnych. Jeżeli ze względu na okoliczności danego wypadku wezwanie jest niemożliwe, użycie broni może nastąpić po jednorazowym wystrzale ostrzegawczym w powietrze.

Przepis ust. 1. nie ma zastosowania w wypadkach, w których wszelka zwłoka grozi niebezpieczeństwem życiu funkcjonarjusza lub osób trzecich, albo może udaremnić pościg i ujęcie przestępcy, lub grozi klęską żywiołową.

Dla zatrzymania statków konieczne jest przed użyciem broni w myśl art. 2 zamiast

wewania — danie dwukrotnie strzału ostrzegawczego w powietrze.

Art. 4. Jeśli funkcjonarjusze wymienieni w art. 1. rozporządzenia niniejszego, występują w oddziałach zwartych, użycie broni w wypadkach przewidzianych w art. 2. może nastąpić tylko na rozkaz dowódcy oddziału. Na rozkaz dowódcy mogą zwarte oddziały użyć broni ponadto w wypadkach oporu biernego, stawianego przez tłum przy wykonywaniu przez oddział jego obowiązków lub powierzonego mu zadania.

Art. 5. Funkcjonarjusz, który użył broni, winien o tem natychmiast donieść swej władzy przełożonej. Władza przełożona przeprowadza w każdym wypadku użycia broni dochodzenia w celu stwierdzenia, czy użycie broni było zgodne z przepisami rozporządzenia niniejszego.

Jeżeli użycie broni pociągnęło za sobą śmierć lub uszkodzenie ciała, władza przełożona zawiadamia bezwłocznie właściwego prokuratora. Władza przełożona zawiadamia również prokuratora i o tych wypadkach użycia broni, co do których uważa, że użycie broni nastąpiło wbrew przepisom rozporządzenia niniejszego.

Art. 6. Wykonywanie rozporządzenia niniejszego porucza się Ministrowi Spraw Wewnętrznych i Ministrowi Skarbu.

Art. 7. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie piętnastego dnia po dniu ogłoszenia.

Prezydent Rzeczypospolitej: I. Mościcki.

Prezes Rady Ministrów i Minister Spraw Wojskowych: J. Piłsudski, Minister: K. Bartel, Minister Spraw Wewnętrznych: Sławoj Składkowski, Minister Spraw Zagranicznych: August Zaleski, Minister Skarbu: G. Czechowicz, Minister Sprawiedliwości: A. Meysztowicz, Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego: Dr Dobrucki, Minister Rolnictwa: K. Niezabytowski, Minister Przemysłu i Handlu: E. Kwiatkowski, Minister Komunikacji; Romocki, Minister Robót Publicznych: Moraczewski, Minister Pracy i Opieki Społecznej: Dr Jurkiewicz, Minister Reform Rolnych: Witołd Staniewicz, Minister Poczt i Telegrafów: Bogusław Miedziński.

Według artykułu 7. powyższego rozporządzenia weszło ono w życie dnia 27 marca 1928.

We Lwowie, dnia 24 kwietnia 1928.

Wojewoda: Piotr Dunin Borkowski m. p.

Starosta: Dr A. Friedrich m. p.

O kulturę duchową Rzeszowa.

(Ciąg dalszy).

Popierając audycje i koncerta, publiczność rzeszowska poparłaby równocześnie finansowo Towarzystwo, które wciąż walczy z kłopotami pieniężnemi. Wkładki członków, wynoszące 50 gr. miesięcznie, nie opędzają najkonieczniejszych wydatków a więc lokalu, światła, służby i opału. Dopomaga więc sobie Towarzystwo dochodami, które szkoła przynosi i wspólnemi siłami stara się utrzymać budżet w równowadze, ale równowaga ta bardzo niepewna — ciąży mianowicie na Towarzystwie dług spłaty fortepianu, który Towarzystwo dla potrzeb szkoły i koncertów sprawić musiało. Instrument miał być spłacony do końca roku 1927. Dziś już połowa 1928 a zostaje do zapłacenia jeszcze 190 dolarów. Szukając wyjścia Towarzystwo zwróciło się o subwencję do Magistratu, Kasy Oszczędności i Rady powiatowej. Podanie umotywowano rzeczowo i zgodnie z prawdą — efekt — podobno Kasa Oszczędności dała subwencji aż 100 Zł.

Chyba to subwencją nazwać nie można raczej nazwałbym to „odczepnem". Wiem, że wszędzie gdzieindziej w świecie kulturalnym Towarzystwa takie lub takim pokrewne cieszą się i otoczone są szczególną opieką i pieczołowitością „wysoko postawionych" Na cele kulturalne wstawione są przecież poważne sumy w budżetach większych miast — Rzeszów ma pretensje być zaliczonym do większych, niechże mu więc bardziej leży na sercu utrzymanie przy życiu jedynej muzycznej placówki.

Jakie znaczenie ma muzyka w życiu kulturalnego człowieka, wiedzą najlepiej ci, którzy muzykę uprawiają albo też kochają — o znaczeniu zaś wychowawczem dla młodzieży mogą powiedzieć wychowawcy no i sama młodzież. Myślę więc, że utrzymywanie placówki kultywującej muzykę a równocześnie instytucji muzycznie kształcącej lekceważyć nie można.

Najpraktyczniejsze nawet narody jak Ameryka i Anglicy równorzędnie jak o budowanie fabryk, starają się i o tworzenie jak najwięcej instytucyj muzycznych, w którychby młodzież mogła poznawać piękno i pokochać je serdecznie.

U nas kocha młodzież wszystko, tylko nie sztukę, ani jej nie uprawia ani nie rozumie. Młodzież męska oddana wulgarnym sportom jak „football" albo „rower" a żeńska marzy o „kinie". Śpiew, deklamacja, muzyka, malarstwo to przeważnie obce jej zupełnie dziedziny, które uważa za przeżytki nie licujące „z biegiem czasu".

Wszystko to, co przytoczyłem, to smutne lecz niestety prawdziwe. I nawrócić trzeba ją gwałt z tej drogi, otoczyć należy młodzież szczególniejszą opieką, dać jej dużo strawy duchowej nie tylko w formie wiedzy, którą czerpie z uczelń, lecz także poza szkołą stworzyć jej świat piękna, kształcąc ją w muzyce, śpiewie, malarstwie i estetyce żywego słowa. Siły fachowe są na miejscu, a koszta takie, że każdy inteligent może dziecko kształcić w którejś z tych dziedzin bez wielkiego uszczerbku w swym budżecie. Dwa dobre uczynki spełnią ojcowie i matki, poprą instytucję, która przez to coraz bardziej rozwijać się będzie i dadzą swym synom i córkom ogromny atut do ręki — atut wysokiej kultury.

Towarzystwo dla rozwoju i upiększenia Rzeszowa i okolicy.

Miasto nasze ucierpiało wiele w czasie zawieruchy wojennej, dwukrotnej inwazji rosyjskiej oraz w okresie, który nastąpił po wypadkach, spowodowanych wojną.

Poniszczone skwery, zdewastowane plantacje, — powyrywane i pokaleczone drzewa, pokradzione ławki — oto tylko w krótkich zarysach obraz szkód, wyrządzonych naszemu miastu.

Czas przeto najwyższy, ażeby obecnie przystąpić do naprawienia wszystkiego tego, co zniszczyła wojna i wandalizm nieuświadomionych szkodników.

W roku 1906 założone zostało w naszem mieście Towarzystwo dla rozwoju i upiększenia miasta Rzeszowa i okolicy, którego zadaniem było dbać o estetyczny wygląd miasta i starać się o jego upiększenie przez zakładanie parków i ogrodów, sadzenie drzew, wznoszenie pomników itd. Przewodniczącym tego Stowarzyszenia był śp. Dr Stanisław Jabłoński a następnie śp. Stanisław Łubieński. Przez kilka lat Towarzystwo rozwijało nader gorliwą działalność dla rozwoju miasta, wystawiło dwa kioski, uporządkowało skwery i plantacje — zakupiło ławki a nawet zebrało fundusze w kwocie około 2.500 koron, które ulokowane zostały na książeczki oszczędnościowe, ale niestety uległy zupełnej dewaluacji.

Z powodu wypadków wojennych nastąpiła przerwa w agendach Towarzystwa, dopiero obecnie z inicjatywy kilku radnych, przystąpiono do raktywowania Towarzystwa.

Dnia 22 kwietnia 1928 odbyło się w sali ratuszowej pod przewodnictwem p. inż. Szaynoka Walne Zgromadzenie członków, na którem, po złożeniu sprawozdania i skreśleniu historji Towarzystwa przez p. Dra Hopfena —wybrano nowy Wydział Towarzystwa, w skład którego weszli pp. Stefan Kurnal jako przewodniczący, Kazimierz Piwirotto i Stanisław Urban zastępcy, Edward Barowicz skarbnik, Paweł Wierońskl sekretarz, oraz pp. pułk. Kotowicz, Józef Zauderer gospodarz, Alojzy Fröhlich, Jan Rak, Dr Feliks Hopfen, Jan Siekierski, Salomon Zweig, Stanisław Kowal i Klemens Kocowski. W skład Komisji rewizyjnej weszli inż. Szaynok, dyr. Żurowski i Dr Artur Wang.

Towarzystwo przystępuje do pracy nad upiększeniem miasta i w tym celu zwraca się z gorącym apelem do mieszkańców miasta o materjalne i moralne poparcie.

Wydział Towarzystwa prosi o zapisywanie się w poczet członków Towarzystwa. Zgłoszenia przyjmuje p. Edward Barowicz ul. Sokoła. Wkładka roczna wynosi 1 Zł.

Warto jeszcze wspomnieć, że na powyższem Walnem Zgromadzeniu uchwalono założyć Towarzystwo opieki nad zwierzętami w Rzeszowie.

KRONIKA.

Promocja. P. Mieczysław Kijas, aplikant przy sądzie okręgowym w Krakowie, uzyskał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Sprawozdanie sekcji finansowej Koła T. S. L. z obchodu rocznicy Konstytucji 3-Maja w Rzeszowie.

Ze sprzedaży odznak przy 12 stolikach uzyskano łączną kwotę 689 Zł 30 gr, ze wstępów na festyn w ogrodzie miejskim uzyskano 117·— Zł, ze sprzedaży nalepek w miesiącu 4.764 sztuki uzyskano 476 Zł 40 gr. Młodzież szkół powszechnych w Rzeszowie za odznaki złożyła 124 Zł 05 gr, młodzież szkół średnich w Rzeszowie za odznaki złożyła 60 Zł 45 gr. Nadto rozesłało Starostwo do gmin powiatu rzeszowskiego 2.370 nalepek, z rozsprzedaży których zarząd Koła złoży później sprawozdanie, ponieważ dotąd nie wszystkie gminy nadesłały rezultat z rozsprzedaży. Na cele T. S. L. do rąk p. przewodniczącej złożył W. ks. Karol Ożóg, nieprzyjętą kwotę 5·50 Zł za mszę św. od uczenic 3 kursu seminarjum nauczycielskiego żeńskiego w Rzeszowie.

Zarząd Koła składa jak najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim Szanownym Dyrekcjom szkół, Zarządom cechów, korporacyj, stowarzyszeń, firmom kupieckim, Orkiestrze 17 pp. za koncert w ogrodzie, wszystkim członkom Koła T. S. L. i wszystkim Szanownym Panom i Paniom, którzy nie szczędzili trudu i pracy dla uświetnienia tego wielkiego święta Narodowego i przyczynili się do uzyskania kwot na cele T. S. L.

Nie może jednak Zarząd Koła pominąć smutnego spostrzeżenia, że mimo 10-lecia istnienia Państwa Polskiego, bardzo wiele okien nie było opatrzonych nalepkami, i świadczyło o usposobieniu ich właścicieli dla tego Państwa. Sprzedano nalepek zaledwie 4.764 w miesiącu, w którem powinno było się sprzedać najmniej 8.000 nalepek.

Nudne. Małym autorem z pod znaku „opozycji dla opozycji" brakuje już do kłamstw i napaści na zarząd miasta — konceptu. Więc się — w kółko Macieju — powtarzają. Obecnie zrobili to ze swym programem z czasów wyborów do Rady gminnej. Ale i tu fałszują fakta. Konkretne roboty dla wykonania wodociągów, jak postaranie się o pieniądze, zakupno gruntu, następne zakupno rur — nastąpiły po ustąpieniu Dr Jabłońskiego — a nie odwrotnie.

Zakupno 70 morgów gruntu na Łysej górze dokonano również za czasów powojennego regimu dzisiejszego burmistrza. — Przeniesienie targowicy hodowlanej i użytkowej z rzeźnią zaczepia o przeciwne temu postanowienie ustawy (której wieczni kandydaci do rządów miejskich nie znają). — Nadużywa się ignorancji ludzkiej, by imputować burmistrzowi weksle wyborcze, które właśnie sami oponenci podpisali. Jestto już przysłowiowy manewr uciekającego drapiechrusta, który woła: łapaj — łapaj. — Rzecz tę wykazaliśmy, powtarzając dosłowną treść części odnośnego układu, zawartego przez rzeszowskich antysemitów z żydami.

Ponieważ piszą tylko dla drażnienia, więc też wpadają te osobniki w śmieszne niekonsekwencje. Raz grunt nad Wisłokiem jest najlepszym na park — to znów jest bagnem, nie nadającym się pod budowę szkoły i t. p.

W dziedzinie życia gminy plan robót jest na tak długie lata ustalony, że t. zw. programy stają się frazesem, czytelników nudzącym. Wartość może mieć inicjatywa w sposobie uzyskania finansów na wykonanie tych robót, — wszystko inne jest kręceniem się psa koło swego ogona.

Zgłoszenia o przyjęcie do klasy I Szkoły Handlowej w Rzeszowie przyjmować będzie

Dyrekcja zakładu (w budynku pryw. Seminarjum naucz. żeńskiego, ul. Bernardyńska) w dniach 30 czerwca b. r. od godziny 16 — 18 i 1 lipca b. r. od godziny 10 — 11. Przy zgłoszeniu należy przedłożyć: 1) świadectwo ukończenia 7 klasy szkoły powszechnej względnie 3 klasy szkoły ogólnokształcącej, 2) metrykę chrztu lub urodzenia, 3) świadectwo szczepienia ospy.

Egzamin wstępny odbędzie się w poniedziałek 2 lipca od godz. 15. Taksa egzaminacyjna 10 Zł. Wpisowe 10 Zł.

Uprawnienia ustawowe absolwentów:

a) Absolwenci(ki) mogą przejść do dwuletniego liceum handlowego po zdaniu egzaminu wstępnego z arytmetyki, fizyki i przyrody w zakresie 4, 5 i 6 klasy szkoły średniej ogólnokształcącej typu humanistycznego.

b) W myśl dekretu Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 31/X 1927 Nr. III-A-10728/27 świadectwo ukończenia 3-kl. szkoły handlowej należy w państwowej służbie cywilnej uważać za ukończenie zakładu naukowego średniego, to znaczy absolwenci szkoły otrzymują posady kategorji II-giej.

c) Świadectwo ukończenia szkoły uprawnia absolwentów w myśl rozp. Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 stycznia 1928 (Dz. U. R. P. Nr. 4 poz. 26) do skróconej służby wojskowej.

Egzamin dojrzałości w pryw. gimn. żeńskiem odbył się w dniach 21 i 22 b. m. pod przewodnictwem p. wizytatora Dra Kopacza. Egzamin złożyły: Fuchsówna Paulina, Glasberżanka Serafina, Goldmannówna Sara, Goligerówna Zofja, Heinzówna Stanisława, Kamerling Charlotta, Karpfówna Bronisława, Koberówna Władysława, Kuczmówna Helena, Nowosławska Zofja, Rosenfeld Estera, Sołtysówna Pelagja, Szeliżanka Janina, Sziperówna Marja, Świdrówna Teofila, Tałasiewiczówna Julja, Tuchfeld Perla. P Wizytator wyraził swoje zadowolenie z sumiennego przygotowania abiturjentek.

† **Franciszek Stafiej,** obywatel miasta Rzeszowa, Sod. Mar., ogrodnik handl. zmarł dnia 18 b. m. w 71 r. życia. Pogrzeb odbył się dnia 21 b. m.

Od Administracji. Prosimy P. T. Prenumeratorów o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty, bo w przeciwnym razie będziemy zmuszeni wstrzymać wysyłkę pisma.

Magistrat król. woln. miasta Rzeszowa.
L. 9376.

Rzeszów, dnia 18 maja 1928 r.

KONKURS

Na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 16 maja 1928. Magistrat miasta Rzeszowa rozpisuje niniejszem Konkurs

a) na posadę inżyniera - architekty wraz z ewentualnem objęciem kierownictwa całego Oddziału technicznego,

b) na posadę inżyniera - praktykanta.

Prawa i pobory urzędników gminy miasta Rzeszowa uregulowane są według norm dla urzędników państwowych z uwzględnieniem rozporządzenia Prezyd. Rzeczp. z dnia 30 grudnia 1924 Nr. 118 p. 1073 dzpp.

Do posady inżyniera - architekty przywiązane są pobory według VII grupy uposażenia, zaś dla inżyniera praktykanta według IX grupy z przypadającemi dodatkami i 15% dodatkiem autonomicznym na czas do chwili uregulowania praw i obowiązków urzędników komunalnych w drodze ustawy.

Praktyka prywatna nie jest dozwolona.

Ubiegający się o tę posadę winni przedłożyć

1) metrykę urodzin dla stwierdzenia, że nie przekroczyli 40 lat życia, a mają odpowiednie doświadczenie dla zajęcia posady inżynieraarchitekty tudzież ewentualnie wyciąg familijny

2) świadectwo zdrowia

3) dowód obywatelstwa polskiego, względnie certyfikat przynależności

4) świadectwa wykazujące dotychczasową praktykę, względnie krótki opis przebiegu dotychczasowego życia i zatrudnienia

5) świadectwa z ukończonych studjów technicznych na wydziale architektury oraz świadectwa ze złożonych egzaminów i dyplom na inżyniera

6) od kandydatów na posadę inżyniera - architekty nadto dowodu, że posiadają warunki do wykonywania uprawnień budowniczego.

Posada zostanie nadaną prowizorycznie na rok 1, poczem może nastąpić stabilizacja na warunkach przewidzianych w statucie organ. dla urzędników gminy miasta Rzeszowa.

Podanie należycie udokumentowane należy wnosić do Magistratu miasta Rzeszowa w terminie do 15 czerwca 1928.

Burmistrz:
Dr Krogulski.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: **Inż. Józef Szaynok.** Z drukarni J. A. Pelara i S-ki w Rzeszowie.